

den. Poznański
dziennie, z wy-
m. poniedział-
ni. piątkowych,
odp. kwartałna
miejscu 2 tal.
Poznań krajowy
tal. 18 arg. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia
1 Obwieszczenia
opłacają się
po 1 arg. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 arg. 6 fen.
w Księgarni
przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy
do Redakcji i do Księ-
garni winny być
frankowane.

Niedziela, 27 marca 1864.

Nr. 72.

Z powodu świąt Wielkanocnych Dziennik pojutrze nie wyjdzie.

POZNAŃ 26 marca.

Już czternaście ubiegło miesięcy od wybuchu bezbronnego narodu polskiego z rosyjskim ce-
m. Już czternaście ubiegło miesięcy, jak co
zapowiadano upadek tym co mierzyć śmia-
sily z ogromem zastępów posłusznych jednej
bezwzględnej, nieznającej hamulca ni granic.
jednakże przetrwało powstanie klęskę po klęsce,
otrzymało ono dwie zimy, niezłamały go środki na
się despotyzm najprzebieglejszy, przed niczem
niezdrygający mógł zdobyć, bo nie zdoła on
mac pierwiastku duchowego, który jest nieśmier-
Walka też narodu polskiego z moskiewskim ce-
m nie piętnasty dopiero toczy się miesiąc: ona
nieprzerwanie od pierwszego do Polski dotar-
mongolskiego pierwiastku, co zgrzybiałość odmła-
w potokach krwi mordowanych narodów, myśl
tapił chytrą bizancką, szumowiną zachodniej
wilizacji pożyczane odnawia pozory, osłaniając zgni-
ę, która go toczy i zre coraz dalej.
Walka ta narodu polskiego, w imię cywilizacji,
mie praw najświętszych ludzkości, przeciwko ca-
owi z konieczności bytu własnego podjęta, żadną
tską, żadnym aktem zawściągnąć się nie da, bo
może naród żywy chce przestać żyć, jak czło-
ok żywy nie może chce przestać oddychać, chce
wstrzymać uderzeń serca.
Walka ta może formy przybierać odmienne, ale
ojej natury zmienić nie zdoła do końca, do zwy-
stwa ostatecznego, które z górą w sferze ducho-
zanim zstąpi w zmysłowy świat, rozstrzyga siła
żywności, co zdobywa nawet klęskami materyal-
ni coraz więcej pola na przeciwniku, aż wszystko
będzie i zwycięstwo moralne wcieli w formy ma-
yalne. Taką oto zdobyczą stopniowo wymuszoną
przeciwniku jest sprowadzenie kwestii włóści-
ej na tory, na których chciał i chce je mieć na-
a, chociaż rząd moskiewski dużo jeszcze w tej
awie zachował zarodu waśni i wicherzenia, prze-
party wciąż koniecznością będzie musiał dzieło
przeprowadzać w myśl narodu polskiego, sfor-
lowaną przez rząd narodowy, któremu przeciwnik
służyć tu musi za wykonawcę acz niechętnie
przedzie.
W wirze walki zbyt trudno w każdej chwili
miał położenie i rozpoznać jasno zdobyte korzyści;
dziw zatem, że polskie przeciwko Moskwie po-
anie zorientować się jeszcze niemożę, ile dotąd
kało przez poświęcone ofiary. Po wygranej do-
o ostatecznej, odniesionej na Moskwie, będzie
to mogło rozważyć.
Naród polski w swój walce z Moskwą dotąd
ko zwodnemi lub w razie najlepszym jałowemi

Zachodu był wspomagany sympatjami. Sprawa cy-
wilizacji broniona przez Polskę przeciwko Rosji,
wprawdzie spólną całej Europy jest sprawą, ale Pol-
ska, choć opuszczona, tej sprawy sobie powierzonej
nie puści. Też same idee, za które Polska walczy
przeciwko Moskwie, nie tylko dziś do głębi poruszają
umysły narodów od Cymbryi do Apenin i Bałkanów,
ale i w zbrojnym konflikcie niemiecko - duńskim zwią-
zały węzeł, z którego się rozwinąć może początek
przeobrażenia politycznego Europy, zbliżonego do
pragnień ludowych, które nową dziejową zapowiadają
epokę.
Przeznaczenie związało solidarnie narody i tych,
których dziejowe fale na wyżyny społeczeństw wy-
noszą, ze sprawą cywilizacji, ideami kierującymi
epoką i prawami odwiecznymi ludzkości. Wyłamy-
wać się samolubnie z tej solidarności z cywilizacją
nie wolno, pod karą upadku z tego szczebla, który
tylko zasłudze przynależy. Samolubstwo lub opie-
szałość może dziejowy prąd na inne sprowadzić
drogi, ale od wytkniętego celu odwieść nie może.
Prąd dziejowy jest jedną z tych sił elementarnych,
którym ludzka siła oprzeć się nie może. Człowiek
może wśród burzy płynąć po morzu, może brzegi wa-
rować groblami, może stawiać na dachu konduktory,
ale przypiły morza nie wstrzyma, ani wichru, ani
trzęsienia ziemi, ani wschodzącego słońca.
Poznań, 25 marca. Wypadek wyborów uzupełnia-
jących w Paryżu, które odbyły się w zeszłą niedzielę i ponie-
dzialek, jest wypadkiem wielkiej doniosłości politycznej. Lud
paryski w dwóch okręgach wysłał jako swych reprezentantów
do ciała prawodawczego dwóch członków rządu tymczaso-
wego z roku 1848, dwóch członków rządu republikańskiego.
Jestto manifestacja tak silna, tak za rządów cesarskich nowa
i niezwykła, że lubo przewidziana i poniekąd spodziewana,
sprawiła ogromne wrażenie w Europie, która słuszenie prze-
czuwa, iż oddziaływała ona także na zewnątrz Francji. Jak w Pa-
ryżu wypadek ten oceniają, dowodzi przytoczony poniżej arty-
kuł pana Ad. Guérout zamieszczony w *Opinion nationale*
p. t. „Wybory dnia 21 marca.” Artykuł ten odznaczający się
jasnością rozumowania i śmiałością słowa maluje żywo lecz
nie konieczne korzystnie dzisiejszą sytuację cesarstwa. Pan
Guérout pisze:
„Głosowanie powszechne wydało swą wyrocznię. Czy wy-
rocznia ta jest ciemną? Bynajmniej; niepotrzeba długiego za-
stanowienia, aby zrozumieć znaczenie jej i doniosłość.
„W wyborach czerwcowych opinia była ożywiona, doma-
gała się więcej wolności, i wskazywała, aby słowo to uosobić, lu-
dzi rozmaitych odcieni z opozycji liberalnej; dziś niezadowol-
niona, iż nie otrzymała koncesji, których się spodziewała,
wyszukała swych wybrańców w szeregu wspomnień obcym for-
mie rządu, pod którą żyjemy.
„Niechaj nie mówią, że opinią popychały i podniecały
dzienniki. W miesiącu czerwcu, argument ten można było
podnosić bez narażania się na zbyt nieprawdopodobieństwo;
przyczyniły się one wtedy, a raczej zdawało się, że przyczy-
niły się wiele do wypadku wyborów. Ta razą, nie podobnego:
zamiast porozumieć się i pogodzić, dzienniki się podzieliły; wy-

stała na jaw wielka rozmaitość kandydatur. Dzienniki po-
ciągano, wleczone, zwyciężono; one nie wymyśliły kandyda-
tury pana Carnot, one ją gotową już otrzymały. Co się tyczy
kandydatury pana Garnier-Pagès sprzeciwialiśmy się jej zrazu;
Się do przylączył się do niej tylko z wielkim wahaniem się
i nie mogąc postąpić inaczej. Widoczna więc, że tą razą nie
można zwać na dzienniki zwycięstwa pp. Carnot i Garnier-
Pagès, bądź jako pochwałę, bądź też jako nagany.
„Ci dwaj zacni kandydaci wypowiedzieli w swym wyznaniu
wiary zasady, które i my wyznawamy. Czy to było powodem
ich zwycięstwa? Wyznajemy szczerze, że nie przypuszczamy
tego. Złożyli przysięgę, dobrowolnie stanęli na stanowisku le-
galnym i konstytucyjnym, i nikt nie ma prawa dla tego podej-
rzywać ich intencji. Co się tyczy wyborców, nie trzeba się lu-
dzić: ci chcieli nadewszystko uczcić swym wyborem dwóch
członków rządu z roku 1848, dwóch sług republiki; a jeśli
mamy wyrzec znaczenie głębokie wczorajszych wyborów, to
wyrażają one rozdrażnienie nader żywe. To jest prawda, ani
mniej ani więcej.
„Mamy może niejakię prawo szczególne do wytłómaczenia
rządowi znaczenia wyboru pp. Carnot i Garnier-Pagès, gdyż
do klęski, którą poniósł, i my w części przyczynić się musimy.
Opinion nationale jest zwyciężona, jest prześcignięta. Są-
dziła ona, że jeden członek rządu tymczasowego wystarczy;
dano jej dwóch. Zgadzała się ona na świadectwo szacunku,
ale protestowała przeciw apoteozie tego rządu. Mówiła o ce-
sarstwie liberalnym; odpowiadają jej republika. Opinion
nationale jest zwyciężona. Jakżeż miałyby być inaczej?
Cała jej polityka zwalona, wszystkie jej nadzieje obrócone
w niwecz. Radziła ona cesarstwu, aby nadała wolność. Spo-
dziwała się ona, że cesarstwo po piętnastu latach wyczekiwa-
i daremnych wysiłków przestanie zadawać gwałt pragnieniom
Rzymian... Opinion nationale mniemała, że rząd cesar-
ski zachęcał Polskę, uznawszy jej prawa, powoływawszy
na jej korzyść zasady ludzkości, brzmienie traktatów, wyższy
interes cywilizacji i równowagi europejskiej, postanowi działać
i odda się w usługę prawu. Od trzech lat wyczerpał on wszy-
stkę swą decyzję, wszystkie swą energię na rzecz przedsię-
wzięcia nieszczyśliwego, niepopularnego, onego przedsięwzię-
cia meksykańskiego, które kosztowało już wiele ofiar w lu-
dziach i pieniądzach, i które, obawiać się można, zawiera na
przyszłość niejedną jeszcze groźną ewentualność.
„Po wahaniach się wiecznych doszliśmy do tego, że wszyst-
kie mocarstwa kontynentalne porozumiewają się przeciw nam,
przeciw naszym zasadom, przeciw tym, których wzięliśmy
w opiekę, i że Anglia woli raczej poddać się wszelkiego ro-
dzaju poniżeniu, niż sprzymierzyć się z naszym losem. Jestto
sytuacja, jaką miała Francja pod Ludwikiem Filipem, z wy-
jątkiem przymierza angielskiego. Koło zwięza się naokoło nas,
zamyka się pomału i trzeba będzie albo złamać je, albo pod-
dać się całemu szeregowi klęsk, poniżej, świadectw złej woli,
czego uczucie narodowe na długo nie znieśnie.
„Wewnątrz wolność skąpo wymierzana, na zewnątrz akcja
zawsze odkładana, zbyt widocznie zależna od pomocy polityki
angielskiej; okazanie się ponowne w kołach urzędowych tych
doktryn niemożliwych, które domagają się przeciw błędom
wolnej myśli surowości ramienia świeckiego, otóż to zdaniem
naszym spowodowało przy głosowaniu wczorajszym wyborców
paryskich w dwóch okręgach do zwrócenia oczu w tył i do od-
dania swych głosów dwom członkom rządu tymczasowego z r.
1848, dwom reprezentantom republiki.
„Manifestacja jest wielka, my to uznajemy. Niezabraknie
na ludziach w rządzie, którzy starać się będą uszczuplić, lub
powiększyć jej doniosłość; jedni będą starali się uspić rząd
w niebezpiecznym spokoju, inni zaś silić się będą, aby zastra-

O zjeździe odbytym w Łucku

dnia 6 stycznia 1429 r.
(Dokończenie).

Z listów przejętych król polski się dowiedział ciekawych
rzeczy. Były w nich spisane ceremonie mające się
koronacji Witołda i małżonki jego Julianny odprawić;
planowano tam o wiecznym przymierzu Węgier, Czech,
z Krzyżakami i Kawalerami Mieczowymi; roztrząsano
przymierzonym postąpić wypadało, jeśliby Polska któ-
z tych państw zaczęła groziła; okazało się z nich, że
ona przez Saksonię do Prus ma być przewieziona, że po-
lezy posłannikami ma być arcybiskup magdeburski, jako
rezydent państwa niemieckiego; z Węgier zaś Piotr Jugo,
książe carski, Wawrzyniec Hedrewar, i marszałek dworu
Witołda; z Czech książę opawski Przenko i Potha Poten-
cy; wszyscy obecnością swą okazać mieli, że kraje z których
wywają, zezwalają na koronację i pod opiekę nowe króle-
wo bora. Król hojnie obdarowuje Czarnkowskiego za tak
dobrych i poleca mu nadal czuwać na drogach pogra-
nych; gdy zaś podkomorzy obłożnie zachorował, wzięli na
nie ten obowiązek Sędziwój Ostroróg, wojewoda i starosta

poznański, Dobrogost ze Szamotuł, kasztelan poznański i Ja-
randus z Brudzewa, wojewoda wladyslawowski. Na czele zna-
cznego oddziału wojska puszczają się w pochód ku Turzjej Gó-
rze, ażeby tam wygnać przybycia delegacji cesarskiej i w ra-
zie potrzeby ścigać ją aż do samego morza. Ze się zaś posło-
wie dowiedzieli o pojmaniu poprzedników swych, nie śmieli
zbliżyć się do granic Polski, chociaż już z Norymbergii do Frank-
furtu nad Odrą, a nawet do Starego Berlina doszli byli. Po-
zostali tam przez dwa miesiące, a przekonawszy się, że
Polacy nie ruszają się ze stanowisk, powrócili do cesarza.
Dla Witołda nadchodził zapowiadany dzień koronacji.
Niecierpliwi się coraz bardziej, przeczuwa koniec niepomyślny;
przyjaciółom nawet zwierza się, że go ta myśl dręczy ustaw-
icznie, iż nieszczyśne wojsko wielkopolskie smutku i wstydu go
nabawi; powiernicy pocieszają go, że posłowie mają także ze
sobą siłę zbrojną i odeprą Polaków zaczepki. Na dzień koro-
nacji zjeżdżają się zaproszeni książęta do Wilna. W tém Wi-
tołd odbiera wiadomienie o powrocie delegowanych; mimo to
zatrzymuje gości przez kilka tygodni jeszcze aż do św. Michała
w swęj stolicy.
W tymże czasie Jagiełło znowu do niego kilku powierni-
ków posyła z oświadczeniem, że z całej duszy pragnąłby przy-
wrócenia z bratem szczerze braterskich stosunków. Do spot-
kania się osobistego z królem nie było można jednakże upar-
tego Witołda nakłonić. Mikołaj Małdrzyk, Polak, zaś jedzie
z polecenia jego do Lublina, gdzie się Jagiełło na sejmie znaj-

dował, aby króla do Litwy zaprosić. Polscy panowie nie o-
razu na to pozwolili, pomni na tyle podstępnych zasadzek, a
naklonieć względ na możliwą zgodę przemógł obawę. Dano
królowi do boku meża nieugiętego hartu, Zbigniewa Oleśni-
kiego, aby tenże uroczystie protestował, jeźliby koronacja jak
się obawiano, odbyć się miała. Gdy się Władysław, było to
w październiku, zbliżał do Wilna, wybiega na jego powitanie
wielki książę z małżonką, mistrz Krzyżaków, książęta moskie-
wscy, twerski i odojewski i mnóstwo litewskiej i ruskiej szlachty.
Następnego dnia rozpoczynają się obrady. Celem tychże miało
być zupełne usunięcie niesnasków pomiędzy cesarzem a kró-
lem polskim, stanowcze określenie granic pomiędzy Prusami
a Polską, naklonieć usankcjonowanie koronacji Witołda przez
Jagiełło. Król przyrzeka chętnie wziąć pod rozagę dwa
pierwsze punkta; „trzeciego zaś,” powiada, „pod żadnym wa-
runkiem roztrząsać mi nie wolno.” Zbigniew na łagodzące
pochlebne uwagi Pawła Ruzdorf odpowiada: „Pięknie brzmią
Two słowa, lecz czyny nie odpowiadają im; wszakże listy za-
brane okazują dowodnie, że Tobie chodzi o to, abyś powaś-
na zawsze dwóch braci; okazują, że cesarz rozrządza nienawieść
dwóch narodów.” Tego rodzaju drażliwe rozprawy byłyby
zamiast porozumienia wywołały otwartą wojnę. Witołd przeto
radzi mistrzowi i wszystkim gościom opuścić Wilno, sądząc, że
sam z Jagiełłą łatwiej swego dokaze. Że nie odstępował od
zamiaru koronowania się, tego doczytujemy się z listu powie-
rzonego mistrzowi pruskiemu, a wystósowanego do Zygmunta.

żyć go rozbudzeniem się namiętności rewolucyjnych i spiskami wiecznych nieprzyjaciół porządku.

„Co do nas, którzy ani chcemy burzyć rządu, ani go usypiać, przyznajemy bez ogródek, że doniosłość tego podwójnego wyboru przewyższa nasze widoki, że wzniesła ona w ludności uczucie niezadowolnienia i niecierpliwości żywszej, niż przypuszczaliśmy, i ten prad opozycji, którego siła nie przestała zwiększać się od roku.

„Rząd cesarski nieraz z wielką roztropnością uznał, że się mylił. Oby on i tą razą jeszcze nie chciał oczu zamykać! Są sytuacje wyczerpane, które trzeba porzucić, ludzie zużyli, z którymi się trzeba rozłączyć, wolności odraczane, które stały się koniecznymi, postanowienia, których się unika, a których opinia publiczna domaga się natęczywie. Głosowanie powszechne przemówiło; na nic się nie przyda gniewać się na jego głos; rządy oświecone, które biorą początek od udziałności narodowej, od woli ludowej, mogą smucić się na widok, że opinia im się wymyka, ale dalekie od walczenia przeciw niej, widzą w manifestacjach, sobie przeciwnych, tylko radę, ostrzeżenie, jeden z tych symptomatów, które są objawieniem nawet dla wprawnego oka meża stanu.”

Npan raczył udzielić za odznaczenie się podczas operacji wojennych w Szlezewiku i Jutlandy dziewięciu oficerom armii pruskiej order i oznaki honorowe a sześciu wojskowym niższych stopni oznakę wojskową drugiej klasy.

Berlin, 25 marca. Kreuz Ztg z najlepszego źródła zapewnia, że fałszywą jest wiadomość, jakoby nad wybrzeżem pomorskim nie znajdowały się duńskie okręty. Po potyczce 17 bm. dostrzeżono w pobliżu Arkony i Stubenkammer 5 korwet i 1 fregatę, i to parowiec śrubowy, z których to statków jeden o 3/4 mili od Arkony a dwa w pobliżu Stubenkammer naprawiały części uszkodzone. Dnia 18 nie widziano dwóch statków, które udały się zapewne do Kopenhagi, aby tam zawieść rannych. Dnia 22 bm. przybył do tych okrętów jeszcze jeden parowiec śrubowy, którego powitano wielu salwami.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 24 marca. Wczoraj przyjmował nowo mianowany dyrektor komisji rządowej spraw wewnętrznych książę Wołodimir Czerskiowski wszystkich podwładnych sobie urzędników i miał do nich przemowę, wykazując im obowiązki ich względem monarchii, które nie tylko w urzędzie, ale także „w kółku własnej rodziny i zbliżonych ku sobie ludzi” wypełniać winni, wspierając rząd celem najprędszego utrwalenia „spokoju i pokoju”. Stale postępując na tej drodze dygnitarz oświadcza, iż zawsze starać się będzie unikać wszelkiego rodzaju ostateczności, spodziewając się, iż ze strony swych podwładnych napotka szczerą pomoc.

Pogłoski o niebezpieczeństwie grożącym istnieniu Szkoły głównej zaczynają znowu przycichać, a rektor Mianowski zaprasza publicznie ludzi fachowych do objęcia wakujących jeszcze katedr, mianowicie zaś:

- 1) W wydziale prawa i administracji: ekonomii politycznej, nauki o finansach i statystyki.
- 2) W wydziale lekarskim: chemii lekarskiej.
- 3) W wydziale filologiczno-historycznym: historii polskiej, historii literatury polskiej, historii literatury powszechnej, gramatyki porównawczej języków indoeuropejskich.
- 4) W wydziale matematyczno-fizycznym: czystej matematyki, mechaniki teoretycznej i praktycznej, miernictwa i geodezji, technologii — z częścią chemii ogólnej a mianowicie nieorganicznej.

Tymczasem ucisk bez granic trwa w całym Królestwie, a coraz to świeższe ofiary giną od kuli lub na szubienicy. Dz. Powsz. ogłasza znowu śmierć przez rozstrzelanie dn. 5 marca w Wieluniu, b. porucznika inżynierii moskiewskiej Bronisława Domańskiego, za czynny udział w powstaniu i pobyt w oddziale generała Taczanowskiego, gdzie się niejednokrotnie odznaczył walecznością.

Niezamordowany w wydawaniu ukazów obostrzających jeszcze już i tak aż nadto surowe przepisy policyjne generał Trepow, wydał w tych dniach nowe rozporządzenie dotyczące udzielania paszportów i wszelkiego rodzaju legitymacji.

1. Paszporta do cesarstwa, z wyjątkiem stolic Petersburga i Moskwy i ich gubernii, mają być udzielane przez gubernato-

rów cywilnych za zgodą i z decyzji naczelników głównych i zostających na prawach głównych oddziałów.

2. Udzielanie takichże paszportów mieszkańcom miasta Warszawy pozostawia się, jak było dotąd, oberpoliemajstrowi tegoż miasta, zarząd którego podległy jest jen.-poliemajstrowi.

3. Paszporta do stolic Petersburga i Moskwy i do ich gubernii, mają być udzielane przez generał-policmajstra.

4. Legitymacje na krótko-czasowe i dłuższe wydawania się w granicach Królestwa obywateli, gospodarzy rolnych, duchowieństwa, starozakonnych i innego stanu osób, udzielane być mają przez naczelników wojennych, powiatowych, według nowo wydanej formy.

Sposób udzielania tych legitymacji jest następujący:

a) Ktokolwiek życzy sobie mieć powyższą legitymację, winien jest osobiście stawić się do naczelnika wojennego.

b) Obywatele mając prawo mieszkać w swoich powiatowych miastach i własnych majątkach, dla dostania się do naczelników wojennych, winni są listownie prosić o pozwolenie, po otrzymaniu którego mają stawić się osobiście i złożyć swoje legitymacyjne książeczki.

c) Tymże przepisom ulegają osoby i innego stanu. Co się zaś tyczy włościan, to takowi dla otrzymania legitymacji na wydalenie się za granice powiatu, stawić się mają do naczelnika wojennego powiatu z legitymacyjnymi książeczkami.

d) Urzędnicy cywilni, inżynierowie komunikacji, lekarze powiatowi, budowniczowie, podleśni, rewizorowie skarbowi, urzędnicy do szczególnych poruczeń, sądowni dla prowadzenia śledztw i wszelkich innych władz, otrzymawszy delegację od swjej władzy, reskrypta w tym przedmiocie składają naczelnikom wojennym powiatowym, którzy obowiązani są udzielać im legitymacje na wolne przejazdy do tych miejsc, dokąd są delegowani. (podp.) Generał-policmajster, Trepow.

Kalisz, 10 marca. Dz. Powszechny twierdzi, że władza wojskowa natrafiła na ślad mordercy burmistrza miasta Tuliszkowa w powiecie konińskim, Grzymańskiego, skutkiem czego aresztowano Piotra Skibińskiego, Stanisława Olkiewicza, Klimińskiego, Desaura, księdza Królikowskiego i ekonoma Jaźnickiego, podejrzanych przez Moskwę o współudział lub posiadających wiadomość o tym wypadku.

z. Z Dziśnińskiego, 18 lutego. Po rozbiciu oddziału Dmochowskiego pod Poruczem siła powstańcza dla nieszczęśliwej pozycji i znacznego oddalenia od granicy pozbawiona prawie zupełnie amunicji i środków wojennych, nie mogła się tak rozwinąć, by skutecznie wystąpić przeciw 4000 Moskali będących w naszym powiecie. Uwijały się wprawdzie oddziały i ścierały się z Moskwą, jak pod Szarkowszczyzną, ale do znaczniejszych walki nie przyszło. Tymczasem Moskwa niszczyła i paliła cały powiat. Zrujnowano Sadulin wieś należącą do W. Łopacińskiego i Jud... majątność Wacława Łopususkiego, którego zasłano do Czerdyni bez jawnej winy i sądu. Skonfiskowano majątek Chwaszkow pani Pudwińskiej, choć przy ścisłej rewizji nie kompromitującego nie znaleziono. Przy tej sposobności odznaczyl się brutalstwem i niegodziwym postępowaniem officer Litwinów, który sam się chwalił, że szukał papierów pod bielizną młodej p. Pudwińskiej. Inwentarz i wszelkie ruchomości zabrano; zboże sprzedano na polu i zastawiono zupełnie zniszczony majątek. Moskiewski urzędnik Szedrzycki, który już kilkadziesiąt tysięcy funduszu zrobił, zwał się z innymi Moskalami, i nie dopuszczając publicznej licytacji, kupował za cenę o 20 razy niższą, dużo wartujących rzeczy.

Następnie nałożono na nasz powiat, wycieńczony rabunkiem i sekwestrami kontrybucją po 10 pte.; a na dowód, jak Moskale lżą procenta, należy wspomnieć, że majątek Holubiec, przedany z licytacji za 12,000 rubli, opłacić musiał kontrybucji 2400 rubli. Staremu Januskiewiczowi sprzedano ostatnie konie i krowy tak, iż starzec został bez środków do życia i utrzymania gospodarstwa. W Kuksinie sprzedano za 50 kop. kopę żyta, po 3 ruble krowy, owce po 50 kop. i t. d. Na Litowszczyznę napadła Moskwa w nocy i zrabowała wszystkie ruchomości; kapitan Rawłuszkiewicz, dowódca tej wyprawy, kupił powozowe konie po 10 rubli, i wszystko zabierać kazał, a czego by nie można wziąć, zniszczyć.

Ze Moskwy nie chodzi o zniszczenie nieprzyjacielskich jej Polaków, ale w ogóle o spustoszenie kraju, i jak beprawnie i samowładnie sobie w tym postępuje, dowodzi następujący fakt: na majątek Romera, służącego w moskiewskim wojsku, nałożono w jego nieobecności kontrybucję; brat jego udał się do naczelnika wojennego Bielawskiego, prosząc o czas skomu-

nikowania się z bratem, na co Bielawski nie tylko się zgodził, ale przyrzekł uwolnić Romera zupełnie od opłacenia. Wobec temu przyrzeczeniu wysłał w 24 godziny porucznika Karpowa z wojskiem, aby zniszczyć piękną wieś Romera.

Takie postępowanie doprowadziło cały powiat do ubóstwa i nędzy, ale Moskwa uważała, że jeszcze nie dosyć nas przgniotła, wymyśliła więc naby na utrzymanie straży włościan skiej nowy haracz wynoszący 1/10 pierwszej kontrybucji, część pieniędzmi, część zbożem, które na kilka punktów zwieziono; kto o kilka mil przywiózł zboże, żądano pieniędzy; kto nie, tak, iż za bezcen trzeba było pozbyć się zboża. Prawdą to wszystko przebiega się najjaśniejszą tendencją, przywieść zżę jętki szlacheckie do upadku, aby się jak najtańszym kosztem dostały w ręce moskiewskie.

Na miejscu Polaków wysłanych w głąb Rosji urzędują już z Moskwy sprowadzeni urzędnicy; szkółki katolickie zniszczone zostały; katolickie dzieci muszą od popów naukę przyjmować; religia i język nasz konieczne chcą usunąć. Za najmniejszym pozorem, a zwykle nawet bez pozoru aresztują i kładają kontrybucje; obecnie aresztowano około 100 osób w liczbie których kilkunastu chłopów i żydów się znajduje. Dotąd wiadomo, czego od nich chcą i co z nimi zrobią. Kilka tych faktów ślabo tylko przedstawia stan naszego powiatu; żeby pojąć nasze położenie trzeba być między nami, trzeba widzieć ten rozbój codziennie powtarzany i być dotkniętym tą nędzą, w której my żyjemy.

AUSTRIA.

Wiedeń, 24 marca wieczór. Telegrafują ztąd do Chw. Dzisiaj minister pruski p. Bismark przyjął najświeższą angielską propozycję konferencji i oświadczył posłowi angielskiemu w Berlinie, że Prusy będą nakłaniać związek niemiecki, aby przystał na konferencję.

FRANCJA.

Paryż, 23 marca. Z wyjątkiem Sięćla paryskie dzienniki nie zbudowały się bardzo wypadkiem przedwczorajszymi wyborów; nawet Opinion nationale nazywa się przesłoniętą (distancée). Organa rządowe o tyle nie czują się dotknięte, że nie potrzebowały polecać urzędowych kandydatów. Dzienniki opozycyjne, które jak Pressa, Temps, lub Debates występowały za tym lub owym kandydatem upadłym, frakcji liberalnych, kładą nacisk główny na tę okoliczność, że wielka liczba osób, które się wstrzymywały zupełnie od głosowania, byłyby głosowały za pp. Laboulaye, Tolain itp. Francuzi widzi przyszłość w najczarniejszych kolorach. Dzienniki klerkalne upatrują w tém wszystkiém taką nędzę i stan opłakaną, jaki już oddawna przewidywały, i żartują sobie, nie zawsze dowcipnie, z niezmierzzonego majestatu, w jaki się odziewał p. Havin w skutek ostatnich tryumfów.

Constitutionnel odgrzebał dziś w swych kolumnach artykuł Monitora z roku 1833, napisany z powodu zbrodni popełnionej w owym czasie w Rhodéz przez emigranta włoskiego na trzech innych Włochach. Artykuł Monitora oskarża Mazziniego, że to on był pośrednim sprawcą tego zabójstwa jako prezydent tajnego trybunału marsyańskiego „Młodej Italii”. Publikacja ta sprawiła niejaki wstrząs w Paryżu. Wnioskują ztąd, że rząd francuski chce pozbawić Mazziniego ostatniego schronienia w Europie i mówią, że jeżeli p. Wielki Nocy nastąpi zmiana ministerstwa w Londynie, nowy gabinet angielski niezadługo uczyni dość życzeniom cesarza Napoleona. Byłby to śmiały krok w obec opinii publicznej angielskiej i może niekoniecznie bezpieczny dla nowego gabinetu. Na tó n donosi, że p. Stansfeld ponowił prośbę o dymisy, i że lord Russel nalega, aby jej odmówić.

Monitor donosi dziś o złożeniu zwłok króla Józefa brata Napoleona I w kaplicy hotelu Inwalidów. Monitor opisuje także mauzoleum, które ks. Napoleon wystawił swemu ojcu Hieronimowi. W jednej z nisz stoi posąg spiżowy króla westfalskiego. Osknity przez pół płaszczy, z głową nie odkrytą, trzyma w ręku łaskę marszałkowską. Ponad nim znajduje się herb jego ozdobiony wstęgami legii honorowej i koroną westfalską. Przed niszą stoi sarkofag z czarnego marmuru, z orłami i wieńcami laurowymi. Za ołtarzem ma kaplicę, która się w mauzoleum znajduje, jest w małym tabernakulum serca małżonki Hieronima, ks. Katarzyny wirtumberskiej. W grobie zaś przed ołtarzem spoczywają zwłoki księcia, który był starszym bratem Napoleona I.

W Rzymie umarł na ospę jeden z najznakomitszych malarzy francuskich Hippolyte Flandrin.

Żąda w nim od cesarza, aby mu nadesłał koronę jeszcze, lecz z mniejszym orszakiem i skryciej. „Zwołam wtedy,” pisze, „lud litewski i sam sobie włożę koronę.” Jagiełło odbiera w Wilnie od książąt szląskich pisma wykrywające niebezpieczne cesarza zamiary; książęta ofiarują królowi przymierze dla wzajemnej obrony, donosząc, że cesarz chętnie się z tego, że jest sprawcą niesnasek pomiędzy braćmi, że niejako kość pomiędzy dwa psy rzucił, o którą się dopóty użerać będą, dopóki się obydwa nie rozszarpia, że króla otoczył nieprzyjaciółmi i że tenże jakoby dzik naganką obsadzony w żadną stronę schronić się nie potrafi.

Z jaką uporczywością Witold usiłował po tylu niepowodzeniach dokonać zamiaru, stwierdza postępowanie jego po wyjeździe książąt z Wilna. Zapadł bowiem nagle na zdrowiu; wielki wrzód zaczął mu się tworzyć pomiędzy ramionami. Najdotkliwsze jednakże bóle nie wstrzymały go od nalegania na Władysława, iżby przekonał panów polskich o nieszkodliwości swych zamiarów. Król zaś odwoływał się do biskupa krakowskiego. „Nie bez przyczyny,” mówił, „mam w towarzystwie kapłana tego. Jeżeli zaś tego sobie zjednasz, natenczas i ja opierać się nie będę.” I Witold nie waha się raz jeszcze doświadczać Oleśnickiego. Dwóch Polaków, Mikołaj z Sepna i Mikołaj Małdrzyk z Kobiela, idą do niego, aby mu ofiarować wielkie skarby; przyrzekają, że mu nadto będzie dozwolony wstęp do skarbcza książęcego, aby sobie zabrał tyle srebra, złota i klejnotów, ile zechce. Zbigniew odpowiada:

„Za dary i klejnoty nie przeniewierzę się nigdy narodowi, czynem haniebnym nie splamę się, czyż uważacie mnie za nikczemnego zdrajcę?” Witold każe jeszcze biskupowi wileńskiemu, Maciejowi, iść do niego i żądać, aby tylko pozwolił na ceremonię koronacyjną z tém zastrzeżeniem, że po odbytych koronacji korona się cesarzowi zwróci; jeżeli zaś Zbigniew i tego odmówi, wtedy skłoni króla, że go złoży z godności, jak sobie raz już z poprzednikiem jego Piotrem Vischem postąpił. Lecz i groźby były bezskuteczne.

W czasie tych zatargów Witold dowiaduje się, że cesarz przemocą zaciąga wojsko, aby przemocą koronę przewieźć do Litwy. Ponieważ się zaś bolesna choroba coraz więcej wzmagała, ponieważ duch jego dotąd żadną klęską nieugięty słabnąć począł i ponieważ wreszcie otwartą wojnę z Polską rozpoczynać nie chciał, prosił przeto cesarza, aby się na teraz wstrzymał z przesyłką, gdyż spodziewa się jeszcze bez krwi rozlewu Polaków sobie zjednać. Choroba zaś czyniła coraz większe postępy; Witold był nakoniec zniewolony poproszać z Polakami dalszych rokowań; i Polacy wyjeżdżają do kraju. Jagiełło tylko zatrzymuje się czas niejaki. Witold odprowadza go konno z Wilna do Trok, ponieważ bóle od dni kilku znowu ustąpiły. W drodze zaś choroba w tak gwałtowny sposób się ponawia, że wielki książę spada. Zaniesiony do pojazdu żony dojeżdża do Trok prawie bez duszy. W kilka dni dokonał żywota, pogodziwszy się z bratem, dnia 27 października. Zgon jego usunął od Polski groźne niebezpieczeństwo. Na szczęście

ośmdziesięć letni dopiero starzec zapragnął znieprzelamanej uporczywością królewskiego blasku. Bo czyżby Jagiełło zdołał stawić czoło energii litewskiego wojownika, gdybyśmy wypadki o lat kilkanaście cofnęli!

Dzikiego dzikiej jeszcze Litwy bohatera, jak się Kłenski wyraża, kronikarze jednoznacznie charakteryzują z miłowaniem: „Był on sąsiadem groźniejszy, jak kiedykolwiek Olgiard i Gedymin, w niskiej jego postaci wielka się kryła siła; białej był twarzy, a lwiej odwagi; za stołem, w podróży na polowaniu o ważnych sprawach przemysliwał; przez wojnę i handel skarb wzbogacał, niezmiernie masy złota i srebra gromadzał, szczerdym był w udzielaniu podarków, ilekroć rzyść stąd dla niego wynikała; wzbogaconym odbierał majątek a sadzał na przynosne znowu urzędy. Jak w polityce gardził zasadami moralnymi, tak mu nigdy nie chodziło o mitosć; dążył jedynie do tego, aby go się lekano; na ucztaach umiarkowanym; nie pił jak Olgiard, ani wina, ani odurzających miodu; słabość zaś czuł niepomahowaną do kobiet, stołkroć opuszczał najważniejsze zatrudnienia, i biegł w objęcia młodej, pięknej Julianny.”

Po śmierci wielkiego księcia zwłoki jego złożono w ściele katedralnym wileńskim; w sto lat dopiero królowa Bona marmurowy wystawiła grobowiec, ażeby nazwisko swe przeczepić do sławy wielkiego meża.

M. Studniarski.

Księgarnia i antykwarnia **J. Lissnera** w Poznaniu sprzedaje poniżej wymienione dobre dzieła po zniżonych, bardzo niskich cenach.

Szyller, Dzieła dramatyczne. 4 tomy. Zam. 6 tal. za 2 tal.

Woroniewicz, Dzieła poetyczne. 3 tomy. 2 tal.

Skarga, P. Kazania. 6 tomów za 4 tal.

Słowacki, J. Pisma. **Najnowsze kompletne wydanie**. 4 tomy, 3 tal. 10 sgr.

Garczyński St., Poezye, za 25 sgr.

C. Norwida, Poezye, za 25 sgr.

L. Siemienińskiego, Poezye, za 25 sgr.

Pol. Poezye. 4 tom. 5 tal.

Pol. Pieśni Janusza. 3 tomy. 3 tal. 10 sgr.

Minasowicz, Twory. 4 tom. zam. 8 tal. za 2 tal. 20 sgr.

Paprocki, Herby rycerstwa Polskiego. 7 tal. 15 sgr.

Jocher, Obraz bibliograficzno-historyczny literatury polskiej. 3 tomy (komplet) Zam. 10 tal. za 5 tal.

Narbutt, Pomniki do dziejów litewskich. Zam. 1 tal. 20 sgr. za 25 sgr.

Bandtkie, Historia drukarni w Królestwie Polskim i w W. Ks. Litewskim, 3 tom. Zam. 3 tal. za 1 tal. 20 sgr.

Antoniewicz K. Poezye. 1 tal.

Pol W. Obrazy z życia i podróży, Zam. 1 tal. za 15 sgr.

Juszyński, Dykcyonarz poetów polskich, 2 tom. za 2 tal.

Kosiński, Powiastki i opowiadania żołnierskie, 3 tom. Zam. 4 tal. 15 sgr. za 1 tal. 15 sgr.

Z psalmu psalmy, Zam. 15 sgr. za 7 1/2 sgr.

Siemieniński, Ostatni rok życia króla Stanisława Augusta. 1862. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 1 tal.

Linde, Słownik języka Polskiego. 6 tom. za 15 tal.

Mickiewicz Ad. Pisma. 5 tom. Najnowsze kompletne wydanie. 5 tal.

Biblioteka malownicza najzabawniejszych powieści dla dzieci, z drzeworyt. 5 tom. Zam. 5 tal. za 2 tal.

Budzyński, Lechia w IX wieku. 2 tom. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 20 sgr.

Biała kniehinia, 2 tom. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 20 sgr.

Maksymilian arcyksiążę austriacki, obrany król Polski. 3 tom. Zam. 2 tal. za 25 sgr.

Kraszewski, Maleparta. Powieść historyczna 4 tom. Zam. 4 tal. za 1 tal. 20 sgr.

O Algierji, 2 tom. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 25 sgr.

Choloniowski, Pisma pośmiertne. 2 tom. Zam. 3 tal. za 1 tal.

Hoffmanowa z Tańskich, Święte niewiasty. 2 tomy zam. 3 tal. za 1 tal.

Wspomnienia z podróży w obce kraje, z drzeworyt. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 20 sgr.

Plater, Opisanie historyczno-statystyczne W. Ks. Poznańskiego. Zam. 3 tal. za 1 tal. 15 sgr.

Potocki, Rękopis znaleziony w Saragossie. Romans. 6 tom. Zam. 6 tal. za 2 tal.

Mochnacki, Powstanie narodu Polskiego. 4 tom. Zam. 6 tal. za 2 tal. 20 sgr.

Albertrand, Panowanie Henryka Walezyusza i Stefana Batorego. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 1 tal. 5 sgr.

Owiniowski, Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II. Zam. 2 tal. za 1 tal. 5 sgr.

Kochowski, Dzieje Polski pod panowaniem króla Michała. Z portr. Zam. 3 tal. za 1 tal.

Grabowski, Skarbniczka naszej archeologii, zam. 4 1/2 tal. za 1 tal. 15 sgr.

Jaraczewska, Powieści narodowe. 4 tom. Zam. 5 tal. za 1 tal. 20 sgr.

Kozłowski, Amalia. 2 tom. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 20 sgr.

Wierzbowski, Konnotata wypadków w domu i w kraju zaszłych od r. 1634-1689. Zam. 1 1/2 tal. za 17 1/2 sgr.

Kraszewski, System Trentowskiego. Zam. 1 1/2 tal. za 15 sgr.

Dycalp, Doktor Panteusz w przemianach. Zam. 1 tal. za 10 sgr.

Do Matek Polskich słów kilka, przez autorkę Pierścionki Babuni. Zam. 1 1/2 tal. za 15 sgr.

Witwicki, Listy z zagranicy. Zam. 24 sgr. za 10 sgr.

Pamiętnik oryginala p. Narc. Olizara. 2 tom. Zam. 3 tal. za 25 sgr.

Halm, Szermierz z Rawenny. Zam. 1 tal. za 10 sgr.

Czajkowski, Z Ukrainy list. Zam. 15 sgr. za 7 1/2 sgr.

Bluszcze, Poezye p. młodą Polkę. Zam. 1 tal. za 10 sgr.

Hoffmanowa, Jan Kochanowski w Czarnolesie. 2 tomy. Zam. 3 tal. za 1 tal. 10 sgr.

Goczalkowski, Wspomnienia lat ubiegłych, 2 tomy. Z ryc. Zam. 3 1/2 tal. za 1 tal. 15 sgr.

Niemcewicz, Lejbe i Siora. 2 tomy. Za 25 sgr.

Krasiński, Dzieła. 10 tom. Zam. 6 tal. za 4 tal.

Wszystkie dzieła zupełnie są nowe i kompletne.

J. Lissner, w Poznaniu.

Wielki skład fortepianów Ludwika Falka,

plac Wilhelmowski 12,
(w Berlinie Wielka ulica Fryderykowska 66)

poleca swój znaczny i niezrównany w swoim rodzaju na obręb Rzeszy Niemieckiej skład pianinów każdego rodzaju i formy tudzież eleganckiej powierzchni po 200 do 1000 talarów, pochodzących jak się samo z siebie rozumie, z fabryk zagranicznych zaszczyconych nagrodami, a nadto harmonikony po 100 do 300 tal. Daje się nieograniczone poręczenie, przyjmując odpłaty częściowe bez podwyższenia cen. Ceny są stałe.

Poznań, w marcu 1864.

[1003]

Przeniesienie handlu.

Niniejszem oznajmiam szanownej publiczności, że przeniósłem mój skład towarów **nowosrebrnych (Alfenide)** z fabryki **Ch. Christoffe** w Paryżu i Karlsruhe, jako to lamp, obić na szory i na powozy itd. z ulicy Garbarskiej na róg Rynku i ulicy **Wrocławskiej pod No. 60.**

[992]

G. Schoenecker.

Gdzie niedostaje zdrowia, owego najdroższego skarbu, tam i inne dobro życia naszego bardzo na wartości traci.

Chętnie człowiek poświęca rzeczy najdroższe, aby się uwolnić od cierpień choroby, osłabienia i zwłędienia cielesnego. Używane w tych to przypadkach środki najczęściej niestety chybają celu. Tém bardziej godne uwagi są owe liczne i codziennie mnożące się skutki wynikające z używania wieloimiennej wspomnianego piwa **zdrówia wysoku Hoffa**, pochodzącego z browaru król. nadwornego liweranta Hoffa, Nowa ulica Wilhelmowska (Neue Wilhelmstrasse) Nr 1 w Berlinie, które z powodów rzeczonych przez najznajomitszych nawet lekarzy chorym zalecane bywa. Pod tym to względem zwracamy uwagę na fakt podany w czasach najnowszych przez prasę, że w samym Paryżu nie mniej jak 64 lekarzy, pomiędzy którymi znajdują się cesarscy lekarze nadworni, w przypadkach stosownych używa wspomnianego wysoku Hoffa.

Rzeczony płód piwowarniczy doszedłszy do takiego stopnia i wzniosłszy się do rzędu ulubionych stołowych i salonowych napojów książęcych i całej publiczności, niepotrzebuje już dalszych zalecań, gdybyśmy ich udzieleniem nie zamierzali przywołać osobom cierpiącym ciągle na pamięć ów smaczny zresztą napój.

Z tego to powodu przytaczamy na teraz następujące trzy szacowne pisma.

Do król. nadwornego liweranta p. **Jana Hoffa**, przy Nowej ul. Wilh. (Neue Wilhelmstrasse) Nr 1, tuż obok mostu marszałkowskiego (Marschallsbrücke) w Berlinie.

Górka Duchą, pod Starą Bojanowem, d. 26 stycznia 1864 r.

„Wielm. Pana upraszam niniejszem o łaskawe jak najszybsze nadesłanie bratu memu **Ludwikowi Gieburowskiemu** pewnej ilości znanego **piwa zdrówia wysoku słodowego**, używanego przezeń od kilku już tygodni ze skutkiem najlepszym dla cierpiącej od roku żony jego. Od czasu tego sypia chora smacznie, a kurecz brzuszny ustąpił, itd. itd.

X. Gieburowski, proboszcz.

Do składu centralnego pana Hoffa w Wiedniu.

„Wielmożny Panie! Od pani hrabinie O-Donnell odebrałem list, zalecający mi Hoffa **piwo zdrówia wysoku słodowego** z własnego jej doświadczenia jako bardzo skuteczne. Z tego to powodu upraszam Pana o nadesłanie mi takiej ilości rzeczzonego napoju, któryby na uleczenie dwóch osób wystarczyło, itd.”

Kieźna **Ludwika Wolkonsky**.

List Jego Ekscellency jenerała Dembińskiego w Paryżu.

„Nie chciałem przedź wyrazić zdania swego o wartości, jaką piwo rzeczzone na zdrowie wywierać może, pókim się o skutkach jego nie przekonał. Dziś atoli mogę Panu najlepszym sumieniem donieść, iż się przekonywam o wyborzych jego przymiotach nie tylko z powodu doznanych na sobie samym skutków, ale i dla znamiennych skutków, jakie wywarło na zdrowie tych osób, którym je nastęczyłem i które obecnie zupełnie są zdrowe. Pozwól Pan itd. itd.

Jenerał **Henryk Dembiński**,

rue de l'Oratoire du Rouae.

[807]

Dla kobiet.

Praktykujący tutaj od lat 20 lekarz, chirurg i akuszer, p. **Dr. Legab**, kawaler orderu orła czerwonego, członek honorowy Towarzystwa chirurgów i akuszerów w Stuttgardzie, używał dla kobiet podczas ich brzemienności lekarstwa znoszącego nie tylko wszelkie w czasie tym zjawiające się dolegliwości, ale nadto bardzo ułatwiającego połów. Skutkiem licznych prośb wystosowanych do **Dra Legaba**, celem rozpowszechnienia rzeczzonego lekarstwa, przychylił się tenże do życzeń tych, oddając mi przepis do wygotowania jego. Polecam więc wspomniany **eliksier kobiecy**, nadmienając, że butelka oryginalna wraz z wskazówką pana **Dra Legaba** po 15 sgr. w aptece mojej się sprzedaje.

Bojanowo, w W. Ks. Poznańskim.

Bielschowsky, aptekarz klasy I.

Mający sławę europejską profesor medycyny przy wszechznanej wrocławskiej, p. **Dr. Lebert**, kawaler krzyża legii honorowej itd., daje następującą opinią:

„Niniejszem zaświadczam, że lekarstwo używane przez **Dra p. Legab** przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zamuleniu itd. kobiet brzemiennych, według zbadanego przezemnie składu jego praktycznie i dobrze jest złożone.

Wrocław, 5 marca 1864.

podp. **Lebert**.”

Powszechnie szanowany właściciel ziemski okolicy tutejszej, p. **porucznik Böning** w Saborwitz pisze: „W interesie kobiet poświadczam niniejszem chętnie, że żona moja, która podczas dawniejszej brzemienności swojej nieopisane cierpienia, ukończone zwykle ciężkim położeniem, znośić musiała, podczas ostatniej brzemienności swojej skutkiem użytego eliksieru kobiecego **Dra Legaba** od wszelkich tego rodzaju dolegliwości była wolną, a połów miała jak najłatwiejszy.

Saborwitz, w Szląsku, 1 maja 1864.

Maks Böning, właściciel dóbr rycerskich.

Uwaga. Składy rzeczzonego eliksieru kobiecego urządzi się w wszystkich miejscach, poważne więc firmy raczą się jak najszybciej udać wprost do mnie.

[928]

Bielschowsky.



Paste na wszelkie choroby piersiowe, na uleczenie całkowite chorób piersiowych, jakimi są: katar, kaszel, dychawiczność, ścisnienie piersi i t. d. nie ma nic skuteczniejszego i lepszego, jak **Pate Pectorale** przez aptekarza **George** w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w **Poznaniu** tylko w cukierni i fabryce karmelków i czekolady

[478]

A. Szpioglara

w Bazarze.

Wielka aukcja.

Z powodu przeprowadzenia się i zwinienia handlu tutejszego sprzedawcą będę drogą cytacji publicznej gotówką najwięcej dając we wtorek, d. 29 marca r. b. i dni następujących przed południem począwszy od godz. 9, w składzie Hallera przy placu Wilhelm, nr. 7, bardzo znaczny zapas towarów składających się z **bronzów, figur, koryzgarów, lamp i przedmiotów alfenidow., waz, kolumn i rozmaitych innych przedmiotów marmurowych, luster, kandelabrowych, ram brązowych drewnianych, pianinów i fortepianów francuskiego harmonium, eleganckich garniturów mebli orzechowych i mahoniowych, materiału surowego dzieł wielkiego wyboru rozmaitych nowych mebli, mebli używanych i sprzętów domowych i kuchennych.**

Doepner,

(1009)

komisarz aukcyjny

Wyprawy

jak najlepiej dostarcza

Fabryka białiny, skład płótna i stołów

Roberta Schmidta,

dawniej Antoniego Schmidta,

Rynek No. 63.

!!Krynoliny z ogonami!!

i inne w wszelkich rozmiarach; siatki, krawatki, kołnierzyki itd. odebrałam świeżo polecam po **bardzo niskich cenach.**

[1014]

A. Dollńska w Bazarze

Płótno do bielienia

przyjmuję na bielnik mój w Szląsku.

Robert Schmidt,

dawniej **Antoni Schmidt**

[915]

Poznań, Rynek 63.

Rurki drenowe (ssączki)

w rozmaitych rozmiarach.

Poznań. **A. Krzyżanowski**

Papierosy Pulgiana,

z tureckiego tytoniu. Fabrykat ten amatorem cygaretek zadowolnić zupełnie.

Polecam mianowicie:

Osmanie i Sukowskiego po 12 złp.,

Redif po 9 złp.,

entre Acte po 6 złp. za 100 sztuk.

[951]

J. N. Leitgeber

Tytonie tureckie, Sultana

Persyczan, Samson, Dub jakoteż **Papierosy** i odleżałe **Cigara hamburskie i bremeskie** poleca handel

A. Kirszenstein

(1007)

w Poznaniu.

Mleko

dwa razy dziennie świeże, po 7 groszy kwarta w sklepie **Dom. Plewiska**, na Rynku i ul. Wronieckiej.

Tłustego wędzonego

łososia odebrał

W. F. Meyer i Spółka

[1020]

plac Wilhelmowski 2.

Bydłęca sól kamienna,

towar twardy i tegi, sprzedaje 18 sztuk (1 cent.) po 29 sgr., **100 sztuk po 5 talarów**

[1019]

Adolf Asch

ul. Zamkowa 5.

Prawdziwe guano peruańskie

dane w komis przez pana **Fr. Hornig** w Głównym, następcy radcy ekonomicznego **G. G. Or** poleca ze składu tutejszego

Rudolf Rabsilbe

[1016]

w Poznaniu.

Dom. Chorynia do **Kościół** ma na sprzedaż dziś już, lub też strzyższy zaraz do odebrania, **200 skopów**, w przeważającej części zupełnie młode i bez żadnej dziedzicznej choroby.

[1016]